

*Karol Sacewicz*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## „SPRAWA POGOTOWIA PATRIOTÓW POLSKICH” W ŚWIETLE PUBLIKACJI POLSKIEJ PRASY NARODOWEJ I SOCJALISTYCZNEJ W LATACH 1924–1926

**Słowa kluczowe:** tajne stowarzyszenie, Pogotowie Patriotów Polskich, zamach stanu, Jan Pękosławski, sądowy proces polityczny, spiszek

**Key words:** secret society, Emergency Organization of Polish Patriots, coup d'état, Jan Pękosławski, political trial, conspiracy

W styczniu 1924 r. oraz w maju 1926 r. tzw. sprawa Pogotowia Patriotów Polskich (PPP) stanowiła jeden z ważniejszych przedmiotów zainteresowania ówczesnej polskiej opinii publicznej, jak również organów państwowych, tj. policji, prokuratury oraz sądu. Istnienie, a zwłaszcza działalność tej konspiracyjnej organizacji w sposób istotny wpłynęły na stan wyobrażenia społeczeństwa polskiego o bezpieczeństwie wewnętrznym, a także zewnętrznym Polski. Aresztowanie jej przywódców oraz czołowych działaczy, a następnie ich głośny proces, co prawda po 12 maja 1926 r. przyćmiony przez zamach stanu, doprowadziły do częściowego ujawnienia przed opinią publiczną informacji odnośnie do celu, form i metod działalności Pogotowia. Wydarzenia te wytworzyły również podwaliny pod polityczną debatę nad istnieniem konspiracyjnych organizacji i stowarzyszeń w II Rzeczypospolitej oraz rozmiarem ich faktycznych wpływów na bezpieczeństwo państwa. Sprawa Pogotowia stała się ważnym elementem ówczesnej konfrontacji politycznej toczonej na linii prawica – lewica. Jej istotnym narzędziem, wykorzystywanym przez obie strony, była publicystyka i aktywność propagandowo-informacyjna prowadzona m.in. na łamach organów prasowych, związanych z rywalizującymi ze sobą Związkiem Ludowo-Narodowym (ZLN) oraz z Polską Partią Socjalistyczną (PPS).

W nocy z 11 (piątek) na 12 (sobota) stycznia 1924 r. na polecenie ministra spraw wewnętrznych, Władysława Sołtana, funkcjonariusze policji politycznej<sup>1</sup> dokonali aresztowań kilkunastu działaczy Pogotowia Patriotów Polskich, o czym niemalże natychmiast informowała ówczesna prasa polityczno-informacyjna<sup>2</sup>. Wedle jej doniesień policja zatrzymała ściśle kierownictwo organizacji, w tym jej prezesa inżyniera Jana Pękosławskiego pseudonim „Pretor”, pułkownika Witolda Górczyńskiego (organizatora w 1914 r. tzw. legionu puławskiego) pseudonim „Czołowy”, kapitana rezerwy hr. Olgierda Michałowskiego, przemysłowca Józefa Leśniewskiego pełniącego funkcję „zastępcy szefa sztabu generalnego PPP”, a także elektrotechnika Paryńskiego, właściciela fabryki cukierków Władysława Gryczko, studentów Splaw–Neumana, Jana Ładę, Jana Kądziołko oraz generała w stanie spoczynku Adama Golińskiego<sup>3</sup>. W trakcie przeprowadzonej na szeroką skalę operacji organa ścigania zabezpieczyły archiwum „sztabu generalnego PPP” oraz skonfiskowały ponad 5 tysięcy ulotek programowych, 3 tysiące deklaracji członkowskich i wydrukowanych rot przysięgi dla nowo przyjmowanych<sup>4</sup>.

Samo aresztowanie, a *de facto* rozbitcie struktur konspiracyjnej organizacji nie było dziełem przypadku, ale konsekwencją wcześniej prowadzonych działań operacyjnych. Ich faktycznej genezy należy doszukiwać się w wewnątrzpaństwowych bojach politycznych pomiędzy lewicą a prawicą. W nich to uczestniczyć miały tajne organizacje, związane z różnymi legalnymi partiami politycznymi oraz związkami społecznymi, a których istnieniu w obiegu społecznym krążyły od dłuższego czasu mniej lub bardziej realne i weryfikowalne informacje<sup>5</sup>. Według nich celem tychże organizacji, w większości

<sup>1</sup> W 1923 r. w ramach struktur Komendy Głównej Policji Państwowej (KG PP) nastąpiły przekształcenia organizacyjne. Istniejący od sierpnia 1920 r. Wydział IV KG PP został przekształcony w Służbę Informacyjną, która to z kolei w kwietniu 1924 r. przeorganizowana została w Wydział V KG PP, czyli Policję Polityczną. Zob. AAN, 9/977 (dopływy), Pismo L.T.B.3000 z dn. 26 IV 1923 r. Organizacja Służby Informacyjnej, k. 34–36; idem, Służba Informacyjna kierunek techniczny, k. 40; ibidem, Przepisy wykonawcze do okólnika MSW nr 10 z dnia 26 IV 1923 r., k. 37–39 (zob. też ibidem, k. 52–53 verte.); W. Kozyra, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918–1939*, Lublin 2009, s. 264–265; AAN, 9/979 (dopływy), *Organizacja Policji Politycznej*, Warszawa 12 VIII 1925 r., k. 148; A. Peplowski, *Policja Państwowa w systemie organów bezpieczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczytno 1991, s. 102–103, 109, 112–114; A. Misiuk, *Policja Państwowa 1919–1939. Powstanie, organizacja, kierunki działania*, Warszawa 1996, s. 251–287.

<sup>2</sup> Zob. *Aresztowanie P.P.P.*, „Gazeta Warszawska”, 14 I 1924, nr 14; *Aresztowanie P.P.P.*, „Gazeta Warszawska”, 15 I 1924, nr 15; *Aresztowanie faszystów w Warszawie*, „Naprzód”, 17 I 1924, nr 13.

<sup>3</sup> *Aresztowanie P.P.P.*, „Gazeta Warszawska”, 14 I 1924, nr 14; *Aresztowanie faszystów w Warszawie*, „Naprzód”, 17 I 1924, nr 13.

<sup>4</sup> *Aresztowanie faszystów w Warszawie*, „Naprzód”, 17 I 1924, nr 13.

<sup>5</sup> M.in. od 1921 r. funkcjonował w armii tajny związek „Honor i Ojczyzna” utworzony przez gen. Sikorskiego za akceptacją Piłsudskiego i ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego; L. Wyszczelski, *Od demokracji do zamachu majowego. Wojsko polskie w latach 1921–1926*, Warszawa 2007, s. 422. Ponadto od 1922 r. funkcjonowała również utworzona w wojsku przez oficerów z legionowym rodowodem organizacja „Strażnica”; zob. „*Strażnica*”. *Organizacja konspiracyjna gen. Sikorskiego*, „Gazeta Warszawska”, 4 II 1924, nr 34.

o lewicowej proweniencji politycznej, miało być przejęcie władzy na drodze zamachu stanu, a następnie zorganizowanie nowego ustroju państwowego. To w sposób oczywisty obligowało Władysława Kiernika, ówczesnego ministra spraw wewnętrznych w centroprawicowym rządzie Wincentego Witosa, do podjęcia działań na rzecz ustalenia faktycznego stanu rzeczy, a więc i do określenia realności zagrożenia. Po upadku tego gabinetu w prasie lewicowej poczęły z kolei pojawiać się teksty informujące o funkcjonowaniu tajnych stowarzyszeń prawicowych. Spowodowało to złożenie przez posłów PPS interpelacji żądającej podjęcie w tej materii przez organa podległe nowemu ministrowi spraw wewnętrznych, Władysławowi Sołtanowi, właściwych działań. Ich efektem stały się m.in. aresztowania działaczy PPP przeprowadzone w styczniu 1924 r.<sup>6</sup>

W kolejnych dniach po zatrzymaniu kierownictwa Pogotowia polityczno-informacyjne dzienniki różnej proweniencji prześcigały się w ujawnianiu kolejnych sensacyjnych wiadomości dotyczących sprawy tajnego „sprzysiężenia”. Dzięki tym, mimo że w znacznej części subiektywnym, przekazom opinia publiczna uzyskiwała kilka istotnych informacji na temat personalno-organizacyjnych uwarunkowań powstania Pogotowia, ale także o idei go inicjującej. Prasa dość szczegółowo przedstawiała kwestię kadrową, w tym proces przyjmowania do organizacji nowych członków. Według ustaleń socjalistycznego dziennika krakowskiego „Naprzód” każdy „nowo zwabiony” członek musiał złożyć uroczystą przysięgę. Zaprzysiężenie najczęściej odbywało się „w poniedziałki w podziemiach kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie”<sup>7</sup>. Wejście do zakrystii miał chronić członek organizacji. W ceremonii uczestniczył ksiądz oraz dwaj asystenci, w tym jeden z nich „wojskowy z obnażoną szablą”<sup>8</sup>. Po złożeniu ślubów nowy członek organizacji podpisywał rotę przysięgi następującej treści: „Ja, niżej podpisany.... zamieszkały w.... przy ul..... z zawodu..... lat.... po dokładnym zapoznaniu się z programem i regulaminem »Pogotowia Patriotów Polskich« przystępuję do grupy członków jego i najsilniej przyrzekam według własnego poczucia honoru i sumienia wykonywać wszelkie ciężące na mnie obowiązki i stosować się we wszystkim do powyższego programu i regulaminu, pod rygorem Sądu honorowego »Pogotowia« i ze świadomością kar, jakie mnie za to spotkać mogą, nie wykluczając kary śmierci za podstęp i zdradę. Tak mi dopomóż Bóg i Święta jego Męka. Amen”<sup>9</sup>.

Sprawa Pogotowia od samego początku była przedmiotem politycznych konfrontacji pomiędzy lewicą a prawicą. Obie strony w imię własnych, partykularnych interesów partyjnych wykorzystywały ją w celu dyskredytowania przeciwnika. Prasa lewicowa forsowała tezę o „faszystowskich” korzeniach

<sup>6</sup> Zob. W. Kozyra, op. cit., s. 272–273.

<sup>7</sup> *Aresztowanie faszystów w Warszawie*, „Naprzód”, 17 I 1924, nr 13.

<sup>8</sup> Ibidem.

<sup>9</sup> Ibidem. Na temat przyjmowania do organizacji nowych członków zob. też *Zza kulis PPP. Oblicze PPP*, „Naprzód”, 18 I 1924, nr 14.

Patriotów<sup>10</sup>, posługując się nią w bezpośrednich atakach na partie prawicowe. To z kolei wywoływało ich reakcję. Na łamach „Gazety Warszawskiej” już w 1923 r. opublikowana została odezwa, w której jednoznacznie odcinano się od konspiracyjnej organizacji Pękoślawnickiego<sup>11</sup>. Całą tę inicjatywę traktowano jako służącą „tajnym celom lewicy”<sup>12</sup>. Podkreślano przy tym, że „patronem i tajnym kierownikiem naczelnym P.P.P. jest wybitny generał i polityk lewicowy”<sup>13</sup>. Dowodząco ponadto, że istnienie Pogotowia i podobnych mu tajnych organizacji w żadnym wypadku nie koreluje z programowymi ani politycznymi celami formacji narododemokratycznych, a wręcz przeciwnie stanowi dla nich zagrożenie m.in. poprzez wytwarzanie w społeczeństwie „fikcyjnego”, niemalże „historycznego” stanu zagrożenia „fasyzmem”. Według „Gazety Warszawskiej” dawać to miało propagandową amunicję środowiskom lewicowym do antyprawicowej ofensywy<sup>14</sup> polegającej na wykreowaniu na łamach prasy lewicowej, głównie związanej z PPS, „operetkowego sprzysiężenia”<sup>15</sup> jako organizacji dążącej do przeprowadzenia zamachu stanu i dysponującej do tego realnymi narzędziami<sup>16</sup>, a więc jako podmiotu będącego faktycznym zagrożeniem dla wewnętrznego bezpieczeństwa państwa<sup>17</sup>.

Wzrost liczby publikacji w lewicowych tytułach sugerujących m.in. istnienie bardzo mocnych powiązań pomiędzy kierownictwem Pogotowia a czołowymi politykami prawicy, w tym także związanymi z ZLN<sup>18</sup>, wymuszał na nich podjęcie natychmiastowych kroków obronnych, gdyż straty wizerunkowe dla ruchu narododemokratycznego mogły okazać się zbyt wielkie, a w przyszłych wyborach parlamentarnych bardzo odczuwalne. W znacznej

<sup>10</sup> Wskazywały na to chociażby tytuły publikacji prasowych poświęconych sprawie PPP.

<sup>11</sup> *Prowokacyjna organizacja*, „Gazeta Warszawska”, 17 XII 1923, nr 344. Treść tego artykułu została powtórzona na łamach „Gazety Warszawskiej” w styczniu 1924 r.; zob. *Aresztowanie P.P.P.*, „Gazeta Warszawska”, 14 I 1924, nr 14.

<sup>12</sup> *Prowokacyjna organizacja*, „Gazeta Warszawska”, 17 XII 1923, nr 344. Zob. też „Kurier Poznański”, I 1924, nr 14.

<sup>13</sup> *Prowokacyjna organizacja*, „Gazeta Warszawska”, 17 XII 1923, nr 344. Przy czym nie podano żadnego nazwiska.

<sup>14</sup> Ibidem; *Z prasy*, „Gazeta Warszawska”, 21 I 1924, nr 21.

<sup>15</sup> *Z prasy*, „Gazeta Warszawska”, 21 I 1924, nr 21.

<sup>16</sup> 31 I 1924 r. w wystąpieniu sejmowym ówczesny minister spraw wewnętrznych, Władysław Sołtan, podkreślał, że działania operacyjne wskazywały na brak sił i środków do przeprowadzenia przez Pogotowie zamachu stanu w Polsce; *Sprawozdanie stenograficzne z 95. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 31 stycznia 1924 r.*, s. XCV/53.

<sup>17</sup> *Z prasy*, „Gazeta Warszawska”, 21 I 1924, nr 21. Gazeta podkreślała przy tym, że histeria lewicy wytworzyła fałszywy obraz życia politycznego II RP w prasie zagranicznej, a przez to negatywnie wpłynęła na zewnętrzne inwestycje w Polsce, co stanowić miało realne przejawy obniżania poziomu bezpieczeństwa gospodarczego kraju. O ile wpływ publikacji polskiej prasy lewicowej na treści artykułów zagranicznych organów prasowych był zauważalny i oskarżenia środowisk prawicowych pod adresem adwersarzy z lewicy o psucie wizerunku RP można uznać za akt nie tylko propagandowy, o tyle stwierdzenia o negatywnych konsekwencjach tych działań dla gospodarki, zwłaszcza wyartykułowane już w styczniu 1924 r., należy traktować jako formę propagandowego chwytu.

<sup>18</sup> Zob. *Nowe dane o PPP*, „Naprzód”, 31 I 1924, nr 25.

mierze starano się nie dopuścić do wytworzenia w opinii publicznej przeświadczenia, jakoby jedna z głównych formacji politycznych prawej strony sceny politycznej Rzeczypospolitej była nieformalnym mecenasem organizacji Pękosławskiego<sup>19</sup>. W takim kierunku zmierzało wystąpienie sejmowe posła ZLN, Stanisława Kozickiego, wygłoszone w dniu 31 stycznia 1924 r. Ten – reprezentując swój klub parlamentarny w debacie nad zgłoszonym przez posłów PPS oraz Związku Stronnictw Ludowych PSL „Wyzwolenie” i Jedność Ludowa wnioskiem nagłym „w sprawie zwalczania tajnych organizacji spiskowych i terrorystycznych oraz w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności osób urzędowych wchodzących w porozumienia z tajną organizacją działającą pod nazwą Pogotowia Patriotów Polskich”<sup>20</sup> – podkreślał, że charakter działalności tegoż konspiracyjnego sprzysiężenia był bardzo szkodliwy i nie uzyskał żadnego wsparcia ze strony Związku. Jednocześnie, prezentując stanowisko partii, opowiadał się przeciw wszelkim formom tajnych organizacji, zarówno tych „reakcyjnych”, jak i „postępowych czy też lewicowych”, zwłaszcza funkcjonujących na terenie armii<sup>21</sup>. Kozicki, w sposób wyraźny artykułując swoją dezaprobatę dla lewicowych redakcji oraz motywów autorów parlamentarnego wniosku, pozostając w moralnej i logicznej zgodzie ze swoimi wcześniejszymi słowami, w imieniu swojego klubu parlamentarnego poparł nagłość omawianego wniosku. Miało to stanowić kolejny dowód na brak jakichkolwiek powiązań prawicy z Patriotami.

Istotnym elementem pierwszych doniesień prasowych była przede wszystkim kwestia polityczno-personalnych powiązań Pogotowia. W tej materii najwięcej informacji dostarczała prasa lewicowa, będąc wyjątkowo zainteresowaną wykorzystaniem zaistniałej sytuacji dla deprecjonowania społecznego

---

<sup>19</sup> W odpowiedzi na reakcję prawicy prasa lewicowa wzmogła swoje oskarżenia określając przy tym działania endecji „nikczemną taktyką”; Zob. *Spisek faszystowski i endeckie umywanie rąk*, „Naprzód”, 17 I 1924, nr 13.

<sup>20</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 95...*, s. XCV/50; *Druk sejmowy nr 952: Wniosek posłów Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów w sprawie zwalczania tajnych organizacji spiskowych i terrorystycznych oraz w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności osób urzędowych wchodzących w porozumienia z tajną organizacją działającą pod nazwą Pogotowia Patriotów Polskich*, Warszawa 28 I 1924 r. We wniosku czytamy: „1. **Sejm wzywa Rząd** do energicznego zwalczania organizacji spiskowych, działających dotąd bezkarnie i przygotowujących się w myśl ich własnych programów i zapowiedzi do wywołania zaburzeń reakcyjnych w Państwie. 2. **Sejm wzywa Rząd** do pociągnięcia do surowej odpowiedzialności sądowej i dyscyplinarnej osób, które na stanowiskach urzędowych brały udział, względnie wchodziły w porozumienie z organizacją spiskową, działającą pod nazwą Pogotowia Patriotów Polskich, oraz z innymi organizacjami podobnymi”. Pod wnioskiem podpisało się 47 posłów. Zob. też *PPP. Wniosek PPS i Związku Stronnictw Ludowych*, „Naprzód”, 1 II 1924, nr 16.

<sup>21</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 95...*, s. XCV/54–55. Zob. też *Przeciw konspiracjom. Przemówienie posła Stanisława Kozickiego na posiedzeniu Sejmu 31 stycznia 1924 r.*, „Gazeta Warszawska”, 2 II 1924, nr 38. Należy podkreślić, że na łamach „Gazety Warszawskiej” (w 1924 r. jej redaktorem naczelnym został Stanisław Kozicki) ukazał się artykuł ujawniający istnienie tajnej organizacji paramilitarnej „Strażnica”. Zob. „Strażnica”. *Organizacja konspiracyjna gen. Sikorskiego*, „Gazeta Warszawska”, 4 II 1924, nr 34.

no-politycznego wizerunku nie tylko poszczególnych działaczy czy sympatyków partii prawicowych, ale w ogóle całej tej formacji politycznej. Kolejne artykuły dowodziły nie tylko występowania silnych powiązań organizacji Pękosławskiego z katolickim klerem<sup>22</sup>, co z kolei dało asumpt do zdecydowanych działań posłów PPS z Kazimierzem Czapińskim na czele<sup>23</sup>, ale także wskazywano na utrzymywanie przez nie różnych relacji z członkami rządu Wincentego Witosa oraz, co z punktu zadań jakie przed sobą stawiać miało PPP było kwestią bardziej istotną, także z częścią generalicji<sup>24</sup>. Adam Prager, który z ramienia Związku Parlamentarnego Posłów Socjalistycznych (ZPPS) uzasadniał przedłożenie Sejmowi wniosku nagłego stwierdził, że Pogotowie „umiało szczególnie za byłego rządu p. Prezesa Witosa wejść w osobiste i bezpośrednie stosunki z czynnymi ministrami”<sup>25</sup>. W tym kontekście wymieniano tu nazwiska byłego ministra spraw wewnętrznych Władysława Kiernika oraz ministra oświaty Stanisława Głabińskiego. Temu pierwszemu, wedle zarówno sejmowych słów Pragera, jak i publikacji pepeesowskiej pra-

<sup>22</sup> Zob. *Spiskujący kler. Napisał poseł Kazimierz Czapiński*, „Naprzód”, 19 I 1924, nr 15. Na łamach prasy lewicowej wprost pisano o „księżach spiskowcach”, katolicki kler oskarżano o anarchizowanie państwa, a organa państwowe wzywano do dania odporu „lekkomyślnym zakusom” Kościoła. W dniu 31 I 1924 r. Kazimierz Czapiński na tę kwestię zwrócił szczególną uwagę podczas wystąpienia sejmowego, uzasadniającego przedłożenie przez związek posłów PPS wniosku nagłego w sprawie udziału księży katolickich w pracach PPP. Wymienił wówczas z nazwiska kilku znanych duchownych, m.in. ks. Oraczewskiego, ks. Godlewskiego, ks. Vijatrona oraz ks. Wiśniewskiego, wskazując również na powiązania episkopatu Polski z Pogotowiem i opowiadając się w ostrych słowach (tj. „Zbrodniarz przeciw Państwu Polskiemu w sutannie, czy bez sutanny winien siedzieć w kryminale”) za pociągnięciem do odpowiedzialności karnej katolickich duchownych. Zob. *Sprawozdanie stenograficzne z 95...*, s. XCV/56–57. Wystąpienie to spotkało się ze zdecydowaną odpowiedzią posła ZLN ks. Nowakowskiego, który wniosek Czapińskiego określił mianem zwykłej „bomby” obliczonej na zdyskredytowanie kleru, bomby opartej na domysłach, insynuacjach oraz plotkach. Kończąc swą mowę ks. Nowakowski opowiadając się przeciw wnioskowi PPS stwierdził: „wara kłamstwem wojować”; *ibidem*, s. XCV/60.

<sup>23</sup> 28 I 1924 r. Kazimierz Czapiński w imieniu ZPPS złożył w Sejmie wniosek „w sprawie konkordatu oraz udziału księży w zbrodniczych knowaniach antypaństwowych organizacji, specjalnie zaś tzw. P.P.P”, w którym wnioskowano o to, aby Sejm podjął uchwałę następującej treści: „Sejm wzywa Rząd, ażeby w czasie jak najkrótszym zdał dokładnie Sejmowi sprawę z obecnego stanu prac nad konkordatem z Rzymem, oraz udziału księży w zbrodniczych knowaniach antypaństwowych organizacji, specjalnie zaś tzw. P.P.P”. Zob. *Druk sejmowy nr 951. Wniosek posła K. Czapińskiego i tow. ze Z.P.P.S. w sprawie konkordatu oraz udziału księży w zbrodniczych knowaniach antypaństwowych organizacji, specjalnie zaś tzw. P.P.P*, Warszawa 28 I 1924 r. Nagłość wniosku po burzliwej wymianie zdań pomiędzy posłami Czapińskim i ks. Nowakowskim została przez Sejm odrzucona; *Sprawozdanie stenograficzne z 95...*, s. XCV/56–60. Zob. też *Sprawa PPP w Sejmie*, „Naprzód”, 30 I 1924, nr 24; *Wniosek w sprawie udziału księży w PPP*, „Naprzód”, 31 I 1924, nr 25.

<sup>24</sup> *Spisek faszystowski i endeckie umywanie rąk*, „Naprzód”, 17 I 1924, nr 13. W artykule tym czytamy m.in., że „Za rządu poprzedniego ci aranżerowie (przywódcy PPP – przyp. K.S.) największej organizacji faszystowskiej tzw. P.P.P. bywali na posłuchaniach czy konferencjach u przedstawicieli rządu”. Zob. też *Wniosek PPS i Związku Stronnictw Ludowych*, „Naprzód”, 1 II 1924, nr 16.

<sup>25</sup> Zob. też *Sprawozdanie stenograficzne z 95...*, s. XCV/50.

sy, Jan Pękosławski w burzliwym listopadzie 1923 r. deklarował oddanie do dyspozycji podległych sobie kadr<sup>26</sup>, z kolei z drugim ministrem bezpośrednio kontaktować się mieli latem 1923 r. oprócz „Pretora”, także gen. Jan Wroczyński i ks. Oraczewski<sup>27</sup>. Kontakty te, choć nie zwieńczone żadnymi obustronnymi postanowieniami, zdaniem Pragiera stanowiły dowód na znaczące możliwości Pogotowia oddziaływania na czołowych urzędników państwa polskiego. To zaś miało dyskredytować rządzącą wówczas centroprawicową koalicję<sup>28</sup>. Lewica zwracała ponadto uwagę – o czym już wzmiankowano – na intensyfikację działań tajnego stowarzyszenia wśród wysokiej kadry wojskowej. W prasie lewicowej, a także w sejmowych debatach pojawiały się nazwiska czynnych i emerytowanych generałów<sup>29</sup>, m.in. tytularnego gen. Jana Wroczyńskiego (w 1919 r. po. ministra spraw wojskowych)<sup>30</sup>, gen. Gustawa Macewicza (były Inspektor Wojsk Lotniczych Wojska Polskiego w Ministerstwie Spraw Wojskowych)<sup>31</sup>, a także zatrzymanego w styczniu 1924 r. przez policję gen. Golińskiego<sup>32</sup>. W całej sprawie pojawiało się również nazwisko gen. Stanisława Szeptyckiego, pełniącego w okresie czerwiec–grudzień 1923 r. funkcję ministra spraw wojskowych<sup>33</sup>. Zarzucono mu m.in., że choć do Pogotowia mimo nalegań jego kierownictwa nigdy nie przystał, to „w zasadzie wyraźnie przeciw tej organizacji nie

---

<sup>26</sup> Ibidem, s. XCV/50; Andrzej Pragier podkreślał fakt odrzucenia tej propozycji przez ministra, niemniej jednak zarzucał Kiernikowi, jako urzędnikowi stojącemu na straży bezpieczeństwa wewnętrznego RP, niearesztowanie osoby składającej takie propozycje, które to groziły mogły destabilizacją życia politycznego kraju.

<sup>27</sup> Ibidem, s. XCV/52.

<sup>28</sup> Poseł Andrzej Pragier z PPS uzasadniający wniosek nagły stwierdził: „podstawą wniosku i mego przemówienia nie jest bynajmniej chęć sensacji [...]. Trzeba raz wreszcie uderzyć ręką w stół i powiedzieć, że nie można [...] być rządem i zarazem mafią, nie można prowadzić spisów. [...] Uważając sprawę likwidacji P.P.P. za jeden z etapów walki przeciw mafijnemu traktowaniu polityki u nas, przeciw posługiwaniu się metodami spisów wtedy, kiedy nie można w otwartej walce politycznej zwyciężyć i utrzymać się – wniosek nasz zgłaszamy”; ibidem, s. XCV/52.

<sup>29</sup> Socjaliści wskazywali na czynny udział w działaniach PPP około 7–8 generałów i kilku pułkowników; A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1957, s. 193.

<sup>30</sup> T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 65; T. Böhm, *Z dziejów naczelnych władz wojskowych II Rzeczypospolitej. Organizacja i kompetencje Ministerstwa Spraw Wojskowych w latach 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 21.

<sup>31</sup> T. Kopański, *Lotnictwo polskie 1918–1921*, w: *90 lat polskiego lotnictwa wojskowego. Wyzwania przyszłości*, Warszawa 2008, s. 13–15; T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, op. cit., s. 125; T. Böhm, op. cit., s. 58. Wedle Pragiera powołującego się na doniesienia prasowe w mieszkaniu Macewicza przy al. Ujazdowskich 36 odbywać się miały posiedzenia Rady Głównej PPP; *Sprawozdanie stenograficzne z 95...*, s. XCV/50.

<sup>32</sup> Wedle doniesień prasowych gen. Goliński był przewidywany na komendanta stołecznego Pogotowia. Do już emerytowanego wojskowego z propozycją współpracy w ramach tajnej organizacji zwrócić się miał sam Pękosławski. Generał już w trakcie pierwszych przesłuchań miał stwierdzić, że w całą sprawę Pogotowia został „wplątany”; zob. *PPP charakterystyczne zajście u sędziego śledczego*, „Naprzód”, 19 I 1924, nr 15.

<sup>33</sup> T. Kryśka-Karski, S. Żurawski, op. cit., s. 26; T. Böhm, op. cit., s. 97.

wystąpił”<sup>34</sup>. PPS, poza wymienionymi, głośnymi i znanymi nazwiskami, powołując się na policyjne ustalenia, informowała, że „spiskowcy” mieli możliwość konfidencjonalnego oddziaływania na dowódców garnizonów w Warszawie, Lublinie, Wilnie, Krakowie i Poznaniu<sup>35</sup>.

W opinii partii socjalistycznej silne powiązania Patriotów z prawicowymi politykami, wówczas jeszcze pełniącymi wysokie funkcje państwowe, jak również z wojskowymi, a przede wszystkim szukanie przez organizację oparcia w armii były podporządkowane idei przeprowadzenia przez Pogotowie zamachu stanu<sup>36</sup>. Ten zaś bez jakiegokolwiek wsparcia ze strony sił zbrojnych nie miał żadnych realnych szans na powodzenie. Z kolei według stanowiska ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, Władysława Sołtana, możliwości „spiskowców” nakreślone przez prasę lewicową oraz w wystąpieniu sejmowym posła Pragiera były wyolbrzymione. Minister podkreślał, że działania tajnej organizacji co prawda przekroczyły „granice humorystyki” i przybrały szkodliwy dla bezpieczeństwa wewnętrznego kraju charakter, niemniej jednak wedle jego wiedzy organizacja ta nie była w stanie przeprowadzić żadnego zamachu stanu<sup>37</sup>, a jej kontakty z członkami gabinetu Wincentego Witosa wcale nie zagwarantowały, jak sugerowała lewica, wytworzenia się parasola ochronnego nad jej działaniami<sup>38</sup>. Wręcz przeciwnie, jak informował Władysław Sołtan, a także Władysław Kiernik, jego poprzednik na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, pierwsze decyzje o wszczęciu dochodzenia wobec nielegalnej działalności PPP podjęto jesienią 1923 r., a więc w okresie rządów centroprawicowych<sup>39</sup>.

O ile prasa prawicowa starała się pomniejszać wagę całej sprawy, to socjalistyczna publicystyka poświęcała jej zdecydowanie więcej uwagi. Abstrahując od kwestii dowiedzionych lub tylko rzekomych powiązań polity-

<sup>34</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 95...*, s. XCV/51. Pod adresem generała padały też zarzuty o subsydiowanie przez niego działalności Pogotowia, czemu 15 I 1924 r. w specjalnym oświadczeniu skierowanym do ministra spraw wojskowych generał kategorycznie zaprzeczył; zob. „Naprzód”, 17 I 1924, nr 13.

<sup>35</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 95...*, s. XCV/51.

<sup>36</sup> Na ten element ustawicznie zwracała uwagę prasa socjalistyczna; zob. *Aresztowanie faszystów w Warszawie*, „Naprzód”, 17 I 1924, nr 13. Podkreślano przy tym, że PPP przygotowując zbrojny zamach w stolicy podzieliła jej obszar na IV okręgi i 26 oddziałów, którym przydzieliła strategiczne cele. Prasa PPS informowała również o taktycznych celach Pogotowia, których realizacja miała doprowadzić do przeprowadzenia zamachu. Wedle ustaleń prasowych Pogotowie wpierw zamierzało „sprowokować rozruchy robotnicze na tle głodowym i ofiarować pomoc w ich tłumieniu”, a następnie „zawładnąć Warszawą i ogłosić w całym państwie dyktaturę”; *Zamiary PPP*, „Naprzód”, 17 I 1924, nr 13; zob. też. *Niedoszły zamach bojowy na Warszawę*, „Naprzód”, 4 II 1924, nr 29; A. Próchnik, op. cit., s. 193.

<sup>37</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 95...*, s. XCV/53. Władysław Sołtan niebezpieczeństwo to dostrzegał w możliwościach PPP indoktrynowania młodych pokoleń.

<sup>38</sup> Stosunek Pękosławskiego do rządu Witosa był ambiwalentny. Sama prasa PPS informowała, że podczas wieców w 1923 r. przywódca Pogotowia nawoływał młodzież akademicką do jego obalenia; zob. *Za kulis PPP. Oblicza PPP*, „Naprzód”, 18 I 1924, nr 14.

<sup>39</sup> Zob. *Sprawozdanie stenograficzne z 95...*, s. XCV/53, 55–56.



ków prawicy oraz centroprawicy z PPP, jak również udziału w tej organizacji katolickich księży, prasa pepeesowska dostarczała opinii publicznej kolejnych informacji odnośnie do genezy i struktury tajnego sprzysiężenia. Powstałe w listopadzie 1922 r. składać się miało z siedmiu oddziałów, tj. 1) organizacyjnego, 2) wykonawczego, 3) wywiadowczego, 4) propagandy, 5) finansowego, 6) gospodarczo-technicznego i 7) kulturowo-oświatowego<sup>40</sup>. Ponadto funkcjonować miały także oddziały bojowe. Swym zasięgiem terytorialnym Pogotowie obejmowało niemalże cały obszar kraju, a jego głównym celem, o czym od samego początku zaistnienia tzw. sprawy PPP rozpisywała się zwłaszcza prasa lewicowa i co zostało już w niniejszym tekście zasygnalizowane, miało być przygotowanie siłowego zamachu stanu.

W kolejnych miesiącach sprawa Patriotów zeszała na dalszy plan w polityczno-ideowej konfrontacji prawicy z lewicą i lewicy z prawicą. Jej powrót na pierwsze strony gazet nastąpił wraz z procesem sądowym kierownictwa Pogotowia, który rozpoczął się 4 maja przed Sądem Okręgowym w Warszawie<sup>41</sup>. Na ławie oskarżonych zasiadło w sumie 7 osób; byli to: Jan Pękośławski, Witold Gorczyński, Tomasz Łubieński, Józef Leśniewski, gen. Jan Wroczyński oraz Olgierd Michałowski<sup>42</sup>. Obie strony, tj. obrona<sup>43</sup> i oskarżenie<sup>44</sup>, powołały w sumie 154 świadków oraz jednego biegłego<sup>45</sup>, niemniej jednak pierwszego dnia nie stawiło się aż 46 osób<sup>46</sup>. Wśród tych, którzy byli

<sup>40</sup> Zob. *Sensacyjne szczegóły o PPP*, „Naprzód”, 19 I 1924, nr 15.

<sup>41</sup> Składowi sędziowskiemu orzekającemu w tej sprawie przewodniczył sędzia Rościszowski. Ponadto w jego skład wchodził sędzia Lorentowicz oraz Ciechanowiecki. Zob. *Faszyści P.P.P. na ławie oskarżonych*, „Robotnik”, 5 V 1926, nr 123; *Sprawa organizacji „Pogotowia Patriotów Polskich”*, „Gazeta Warszawska”, 1 V 1926, nr 119; *PPP przed sądem*, „Naprzód”, 7 V 1926, nr 103; *Sprawa P.P.P.*, „Kurier Warszawski”, 4 V 1926, nr 121.

<sup>42</sup> Oskarżony w tej sprawie był komisarz policji Henryk Gostyński zmarł kilka miesięcy przed procesem, tym samym jego sprawa została zamknięta; zob. *Faszyści P.P.P. na ławie oskarżonych*, „Robotnik”, 5 V 1926, nr 123; *Niedoszli dyktatorzy przed sądem. Rozprawa przeciw P.P.P. po 3 latach zwłoki*, „Dziennik Ludowy”, 6 V 1926, nr 100; *PPP przed sądem*, „Naprzód”, 7 V 1926, nr 103.

<sup>43</sup> Adwokatem Gorczyńskiego był St. Kijański, zaś Łubieńskiego J. Eborowicz, gen. Wroczyńskiego reprezentował M. Niedzielski, z kolei St. Szuzlej był obrońcą zarówno Leśniewskiego, jak i Michałowskiego. Jan Pękośławski postanowił bronić się samodzielnie; *Faszyści P.P.P. na ławie oskarżonych*, „Robotnik”, 5 V 1926, nr 123; *Sprawa organizacji „Pogotowia Patriotów Polskich”*, „Gazeta Warszawska”, 1 V 1926, nr 119; *Sprawa P.P.P.*, „Kurier Warszawski”, 4 V 1926, nr 121.

<sup>44</sup> Oskarżenie wnosił prokurator Raczyński; *Faszyści P.P.P. na ławie oskarżonych*, „Robotnik”, 5 V 1926, nr 123; *Sprawa organizacji „Pogotowia Patriotów Polskich”*, „Gazeta Warszawska”, 1 V 1926, nr 119.

<sup>45</sup> 136 świadków oraz jednego biegłego zgłosiło oskarżenie, zaś obrońcy zgłosili 18 świadków; *Faszyści P.P.P. na ławie oskarżonych*, „Robotnik”, 5 V 1926, nr 123; *Sprawa organizacji „Pogotowia Patriotów Polskich”*, „Gazeta Warszawska”, 1 V 1926, nr 119.

<sup>46</sup> Wśród tych osób znajdował się m.in. były minister spraw wewnętrznych Władysław Kiernik, jak również były minister kolei Adam Chądzyński, gen. Edward Szpakowski, ks. Wincenty Harasymowicz i in.; Zob. *Faszyści P.P.P. na ławie oskarżonych*, „Robotnik”, 5 V 1926, nr 123.

obecni na rozprawie, znaczną część stanowili wysocy oficerowie Wojska Polskiego<sup>47</sup>.

W obszernym akcie oskarżenia prokurator opierając się na zapisach art. 52, 101 cz. 1, 102 cz. 1 Kodeksu karnego z 1903 r.<sup>48</sup> zarzucał pozwanym stworzenie nielegalnej, tajnej organizacji oraz dążenie do destabilizacji sytuacji wewnętrznej w państwie poprzez chęć przeprowadzenia zbrojnego zamachu stanu i ogłoszenia dyktatury<sup>49</sup>. W akcie przypominano jednocześnie, że działania operacyjne policji pod dowództwem nadkomisarza Łęskiego zostały podjęte wobec Pogotowia w lutym 1923 r., a przełomowym momentem ułatwiającym wywiadowcom policyjnym pracę było wydanie i kolportaż przez PPP odezwy pt. „Alarm”<sup>50</sup>. Efektem powyższego była możliwość rozpoznania miejsc spotkań jej członków<sup>51</sup>, relacji wewnątrzorganizacyjnych<sup>52</sup>, a także jej powiązań personalnych. To ostatnie zagadnienie stanowiło istotny i najbardziej nagłośniony przez ówczesną prasę element tzw. sprawy Pogotowia. Rzutowało to jednocześnie na szczególne wyczekiwanie na zeznania niektórych, bardzo znanych świadków, którzy w mniejszym lub większym stopniu utrzymywali jakiegokolwiek relacje z konspiracyjną organizacją.

<sup>47</sup> Byli wśród nich m.in.: gen. St. Żukowski, gen. Józef Prokopowicz, płk J. Tierbach, płk Karol Zagórski, gen. Gustaw Macewicz, gen. Eugeniusz Henning de Michaeli, gen. Gustaw Ostapowicz, gen. J. Latour, gen. Edward Szpakowski; zob. *Proces P.P.P. Pierwszy dzień rozpraw*, „Gazeta Warszawska”, 5 V 1926, nr 123.

<sup>48</sup> Kodeks ten z pewnymi zmianami wprowadzonymi przez władze polskie stanowił do 1932 r. źródło prawa karnego w II RP. Obowiązywał on na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego. Z kolei na obszarze byłego zaboru austriackiego obowiązywała ustawa karna austriacka z 1852 r., zaś na ziemiach byłego zaboru pruskiego funkcjonował kodeks karny niemiecki z 1871 r., do których to wprowadzone zostały przez polskiego ustawodawcę pewne zmiany.

<sup>49</sup> Zob. *Niedozli dyktatorzy przed sądem. Rozprawa przeciw P.P.P. po 3 latach zwłoki*, „Dziennik Ludowy”, 6 V 1926, nr 100; *Sprawa organizacji „Pogotowia Patriotów Polskich”*, „Gazeta Warszawska”, 1 V 1926, nr 119; *Proces P.P.P. Pierwszy dzień rozpraw*, „Gazeta Warszawska”, 5 V 1926, nr 123; *Sprawa P.P.P.*, „Kurier Warszawski”, 4 V 1926, nr 121.

<sup>50</sup> *Sprawa P.P.P.*, „Kurier Warszawski”, 4 V 1926, nr 121. Zob. też *Faszyści P.P.P. na ławie oskarżonych*, „Robotnik”, 5 V 1926, nr 123. Krakowski organ PPS przybliżając kwestię początków funkcjonowania Pogotowia podkreślał, że powstawało ono bez większych problemów ze strony władz państwowych i organów bezpieczeństwa, co było efektem zignorowania przez rząd gen. Sikorskiego pierwszych sygnałów o kształtowaniu się tej organizacji, która w okresie rządów Witosa nawiązać miała ścisłe, bezpośrednie kontakty z jego ministrami w osobach gen. Szeptyckiego, Głabińskiego, Kiernika oraz Korfantego. Zob. *PPP przed sądem*, „Naprzód”, 7 V 1926, nr 103.

<sup>51</sup> W akcie oskarżenia wymieniono ustalone przez wywiadowców warszawskie kościoły, m.in. ojców kapucynów przy ul. Miodowej, jak również bernardynów na Krakowskim Przedmieściu, na placu Grzybowskim, czy w kaplicy przy ul. Moniuszki; *Faszyści P.P.P. na ławie oskarżonych*, „Robotnik”, 5 V 1926, nr 123; *PPP przed sądem*, „Naprzód”, 7 V 1926, nr 103.

<sup>52</sup> W akcie oskarżenia podkreślano, że w toku rozpoznania operacyjnego wywiadowcy policji zdobyli wiedzę na temat konfliktu, który miał miejsce w łonie PPP w listopadzie 1923 r., a który wywołany został z powodu rozbieżności pomiędzy członkami organizacji a jego kierownictwem odnośnie do kwestii legalizacji organizacji; *PPP przed sądem*, „Naprzód”, 7 V 1926, nr 103. Jak ukazały późniejsze zeznania świadków, odwołanie przez Pękostawskiego i Radę Główną PPP tej sprawy powodowało rezygnację i odpływ części jej działaczy.

Oskarżeni nie przyznawali się do stawianych im zarzutów. Sam Pękoślawski odpowiadając na stawiane mu przez sąd pytania określił swoją osobę jako „obserwatora życia publicznego”<sup>53</sup>, a kierowaną przez siebie organizację, jako „rezerwę na przypadek anarchii”<sup>54</sup>. Potwierdzał jednak kontakty swoje jak i pozostałych członków Rady Głównej PPP<sup>55</sup> z konstytucyjnymi ministrami<sup>56</sup>, ale – jak sam zauważał – nie stanowiły one w żadnym wypadku aktu stojącego w sprzeczności z polskim prawem.

Drugiego dnia procesu zeznania składał były minister spraw wojskowych, gen. Stanisław Szeptycki. Przybyły na rozprawę w cywilnym stroju generał potwierdził, że latem 1923 r. wprawdzie znalazł przed swoim mieszkaniem podrzucone materiały propagandowe PPP, a następnie dotarł do niego „Czołowy”, tj. Witold Garczyński, a także, że w późniejszym okresie z wizytą u niego pojawił się sam Pękoślawski. Szeptycki wskazywał ponadto, że dominująca w wypowiedziach znanych mu działaczy organizacji była postawa antykomunistyczna<sup>57</sup>, niemniej jednak nawet jej akceptacja i zrozumienie nie zaowocowały żadną współpracą, a tym bardziej przystąpieniem do jej struktur<sup>58</sup>. Zresztą – jak podkreślał w swoich zeznaniach – organizacji tej, a zwłaszcza jej przywódcy nie traktował poważnie<sup>59</sup>. Jego opinia nie była wśród zeznających odosobniona<sup>60</sup>. M.in. świadek Halina Podczarska obser-

<sup>53</sup> *Faszyści P.P.P. na ławie oskarżonych*, „Robotnik”, 5 V 1926, nr 123.

<sup>54</sup> *PPP przed sądem*, „Naprzód”, 7 V 1926, nr 103. Zob. też *Proces P.P.P. Pierwszy dzień rozpraw*, „Gazeta Warszawska”, 5 V 1926, nr 123.

<sup>55</sup> Wedle Pękoślawskiego ukonstytuowaną w lipcu 1923 r. Radę tworzyli: gen. Prokopowicz, pułk. Zagórski, Leśniewski i ks. Oraczewski; zob. *PPP przed sądem*, „Naprzód”, 7 V 1926, nr 103.

<sup>56</sup> Oskarżony oświadczył, że razem z Garczyńskim utrzymywał kontakt z ministrem Głabińskim, a następnie z ministrem Korfantym, jak również w listopadzie 1923 r. odbył spotkanie z ministrem Kiernikiem; *PPP przed sądem*, „Naprzód”, 7 V 1926, nr 103.

<sup>57</sup> Na ten sam czynnik zwrócił uwagę w swoich zeznaniach Garczyński, podkreślając że jakiegokolwiek projektowanie przeprowadzenia zamachu stanu, a następnie ogłoszenia dyktatury było reakcją na wzrost zagrożenia ze strony czynników komunistycznych i groźbę ewentualnego przewrotu bolszewickiego w Polsce; *Faszyści z P.P.P. przed sądem. Drugi dzień rozpraw*, „Robotnik”, 6 V 1926, nr 124. Na antybolszewicki charakter Pogotowia zwracał uwagę świadek Lineburg, także gen. Macewicz podkreślał, że przystąpił do organizacji ponieważ była ona przede wszystkim antykomunistyczna; zob. *Faszyści z P.P.P. przed sądem. 3-ci dzień rozpraw*, „Robotnik”, 7 V 1926, nr 125.

<sup>58</sup> Na postać i rolę gen. Szeptyckiego pewien cień rzuciły zeznania Dębskiego, który stwierdził, że od Aleksandra Szeptyckiego – brata generała – otrzymał pieniądze na rzecz Pogotowia; *Faszyści z P.P.P. przed sądem. 3-ci dzień rozpraw*, „Robotnik”, 7 V 1926, nr 125. Zob. też *Proces P.P.P. Drugi dzień rozpraw*, „Gazeta Warszawska”, 6 V 1926, nr 124.

<sup>59</sup> Wedle zeznań Szeptyckiego Pękoślawski podczas spotkania z nim w listopadzie 1923 r. z jednej strony miał go namawiać do współpracy na odcinku antykomunistycznym, wskazując na groźbę eskalacji tzw. wydarzeń krakowskich na cały kraj, a zwłaszcza na stolicę, z drugiej zaś podczas jednej ze swych wypowiedzi miał grozić generałowi aresztowaniem; zob. *Faszyści z P.P.P. przed sądem. Drugi dzień rozpraw*, „Robotnik”, 6 V 1926, nr 124; *Sprawa P.P.P. (Drugi dzień procesu)*, „Kurier Warszawski”, 6 V 1926, nr 121.

<sup>60</sup> W tożsamym tonie utrzymane było zeznanie pośta Stanisława Głabińskiego, w rządzie Witosa wicepremiera i ministra oświaty; zob. *Faszyści z P.P.P. przed sądem. 6-ty dzień rozpraw*, „Robotnik”, 11 V 1926, nr 129. Także zeznający w imieniu arcybiskupa warszawskiego ks. prałat Kojęcki podkreślał, że tajny charakter organizacji oraz jej cele legły u postaw odmowy

wując na kilku spotkaniach działaczy PPP uznała to „sprzysiężenie” za organizację „mętą” i „śmieszną”, a w Pękoślawskim widziała ambitnego człowieka chcącego za wszelką cenę „odegrać jakąś wielką rolę” polityczną<sup>61</sup>. Także w kategoriach swoistej „humoreski” Pogotowie traktował gen. Tadeusz Żukowski<sup>62</sup>, aczkolwiek zasiadać miał w jej Głównej Radzie pod pseudonimem „Jarema”. Z kolei będący członkiem organizacji gen. Gustaw Macewicz wystąpił z niej po rozmowie z gen. Józefem Dowbór-Muśnickim, który charakter całego tego konspiracyjnego przedsięwzięcia uznał za „niepoważny”<sup>63</sup>.

Zeznania tych świadków korelowały z sejmowym oświadczeniem ministra Sołtana ze stycznia 1924 r., stojąc tym samym w sprzeczności z oczekiwaniami środowisk i prasy lewicowej. Te bowiem organizację Pękoślawskiego prezentowały jako realne i znaczące zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. Oskarżenia te zarówno w kontekście zamordowania w 1925 r. przez starszego przodownika Policji Państwowej Józefa Muraszkę – członka PPP<sup>64</sup> dwóch byłych oficerów Wojska Polskiego odpowiedzialnych za zamach bombowy na Cytadelę warszawską w 1923 r., tj. Walerego Bagińskiego i Antoniego Wiczorkiewicza podczas ich wymiany ze stroną sowiecką, jak i wobec międzynarodowych komplikacji tego czynu nabierały merytorycznych podstaw. Niemniej jednak należy podkreślić pewną niekonsekwencję w ukazywaniu sprawy Pogotowia przez pepeesowską prasę. O ile w 1924 r. dominował w niej niemalże historyczny przekaz, kreślący przed odbiorcą wizję wielkiego zagrożenia wewnętrznego, o tyle w 1926 r. w publikacji lwowskiego „Dziennika Ludowego” ujawniają się już tendencje zmierzające nie do straszenia opinii publicznej organizacją Pękoślawskiego, ale do przedstawienia jej jako inicjatywy „błażeńsko-faszystowskiej”<sup>65</sup>.

---

jakichkolwiek z nią kontaktów ze strony arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego; *Faszyści z P.P.P. przed sądem. 4-ty dzień rozpraw*, „Robotnik”, 8 V 1926, nr 126; *Proces faszystów P.P.P. w Warszawie*, „Dziennik Ludowy”, 9 V 1926, nr 103; *Sprawa P.P.P. (Czwarty dzień procesu)*, „Kurier Warszawski”, 7 V 1926, nr 124.

<sup>61</sup> *Faszyści z P.P.P. przed sądem. Drugi dzień rozpraw*, „Robotnik”, 6 V 1926, nr 124; *Proces P.P.P. Drugi dzień rozpraw*, „Gazeta Warszawska”, 6 V 1926, nr 124. Opinia o samym Pękoślawskim wśród świadków i oskarżonych nie była zbyt pozytywna. M.in. Górczyński zeznał, że przywódca PPP jako kandydata na przyszłego dyktatora widział gen. Józefa Hallera albo marszałka Józefa Piłsudskiego, co potwierdzało całkowite oderwanie jego koncepcji od ówczesnych realiów politycznych czy też personalnych powiązań i pod dużym znakiem zapytania stawiało realność jego politycznego przedsięwzięcia; zob. *Faszyści z P.P.P. przed sądem. 3-ci dzień rozpraw*, „Robotnik”, 7 V 1926, nr 125. Kwestia rzekomych nie tylko „rokowań” pomiędzy Pękoślawskim a Piłsudskim zasygnalizowana w sprawie przez świadka Pachlewskiego – określanego mianem męża zaufania Pękoślawskiego – nie została w czasie procesu szerzej zbadana; *Proces P.P.P. Drugi dzień rozpraw*, „Gazeta Warszawska”, 6 V 1926, nr 124.

<sup>62</sup> *Faszyści z P.P.P. przed sądem. Drugi dzień rozpraw*, „Robotnik”, 6 V 1926, nr 124.

<sup>63</sup> *Faszyści z P.P.P. przed sądem. 3-ci dzień rozpraw*, „Robotnik”, 7 V 1926, nr 125.

<sup>64</sup> W. Materski, *Na widocie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 269.

<sup>65</sup> Zob. *Proces błaznów faszystowskich w Warszawie*, „Dziennik Ludowy”, 11 V 1926, nr 105. W artykule, co prawda, sygnalizowano z jednej strony „kult” Pogotowia dla Eligiusza Niewiadomskiego, silne kontakty z endecją, wsparcie rzymskokatolickiego kleru, ale aspekty te nie

Istotnym elementem zeznań większości świadków było odcinanie się przez nich od pogłębionych związków z PPP<sup>66</sup>, co z kolei wywoływało oburzenie lewicowych obserwatorów procesu<sup>67</sup>. Podczas jego trwania, z rozprawy na rozprawę, wraz z kolejnymi zeznaniami świadków odsłaniał się terytorialny rozmach konspiracyjnego przedsięwzięcia<sup>68</sup>, ale jednocześnie obnażona została jego ideowa słabość, co szczególnie uwidaczniał proceder pozyskiwania przez organizację niektórych nowych członków. Tych bowiem najzwyczajniej wabiono fałszywymi informacjami o udziale w „sprzysiężeniu” głośnych nazwisk, m.in. Wojciecha Trąpczyńskiego, gen. Józefa Hallera, gen. Stanisława Szeptyckiego oraz informacjami o rzekomej wiedzy i akceptacji dla tej inicjatywy ze strony Stanisława Wojciechowskiego – Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej<sup>69</sup>.

Proces, przerwany przez zamach majowy<sup>70</sup>, nie odkrył nowych, sensacyjnych kwestii o rzekomej sile i znaczeniu Pogotowia, wręcz przeciwnie, odsłaniał całą gamę organizacyjnych i przywódczych słabości PPP<sup>71</sup>, stanowiąc tym samym niezbite potwierdzenie oceny jej „mizernych” zdolności do przeprowadzenia jakiegokolwiek skutecznego zamachu stanu. W związku z czym prokurator – podkreślając wręcz humorystyczne cechy tej organizacji, ale jednocześnie wskazując na brak jej legalizacji i szkodliwy charakter, zwłasz-

---

mogły świadczyć o realnym zagrożeniu dla bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, tym samym społeczno-polityczna dyskredytacja całej inicjatyw stawała się głównym orężem lewicy w starciu z prawicą.

<sup>66</sup> M.in. niespodziewanie przybyły na proces ks. Oraczewski zaprzeczał, jakoby był formalnym członkiem Rady Głównej PPP; zob. *Faszyści z P.P.P. przed sądem. 3-ci dzień rozpraw*, „Robotnik”, 7 V 1926, nr 125; *Proces błaznów faszystowskich w Warszawie*, „Dziennik Ludowy”, 11 V 1926, nr 105.

<sup>67</sup> Prasa PPS pisała o „najdziwaczniejszym z procesów”, w którym dominują „perfumowane kanalie” dowodzące, że wobec całej sprawy znajdowały się „z boku” – co pepeesowski „Robotnik” określił mianem „pół-konfederata”. Jednocześnie zastanawiano się, jak to było możliwe, że ci „z pozoru mizerni, lekceważeni petenci” docierali bez większych przeszkód do urzędujących ministrów, generałów; zob. *Na marginesie sprawozdań prasowych z P.P.P.*, „Robotnik” 10 V 1926, nr 128.

<sup>68</sup> Zeznający świadkowie wskazywali na istnienie komórek PPP nie tylko w Warszawie i Krakowie, ale także w Poznaniu, Lublinie, Lwowie, Wilnie, Łodzi, Bydgoszczy, Łomży, Brześciu oraz Kielcach; zob. *Faszyści z P.P.P. przed sądem. 5 dzień rozpraw*, „Robotnik”, 9 V 1926, nr 127; *Faszyści z P.P.P. przed sądem. 8-my dzień rozpraw*, „Robotnik”, 13 V 1926, nr 131; *Proces faszystów P.P.P. w Warszawie*, „Dziennik Ludowy”, 9 V 1926, nr 103.

<sup>69</sup> *Faszyści z P.P.P. przed sądem. 3-ci dzień rozpraw*, „Robotnik”, 7 V 1926, nr 125; *Faszyści z P.P.P. przed sądem. 4-ty dzień rozpraw*, „Robotnik”, 8 V 1926, nr 126; *Faszyści z P.P.P. przed sądem. 5 dzień rozpraw*, „Robotnik”, 9 V 1926, nr 126; *Sprawa P.P.P. (Drugi dzień procesu)*, „Kurier Warszawski”, 6 V 1926, nr 121.

<sup>70</sup> *Odwolanie posiedzeń sądowych*, „Kurier Warszawski”, 14 V 1926, nr 131. Posiedzenia miały zostać wznowione w dniu 17 maja.

<sup>71</sup> Podczas zeznań świadków okazywało się, że formalnie istniejące oddziały Pogotowia w praktyce nie funkcjonowały, że organizacja posiadała broń w postaci „lasek lub ... parasoli”, że dowódcom odcinków zlecano zadania polegające na liczeniu samochodów w ich strefach, nie zlecając innych bardziej poważnych – z perspektywy chociażby planowanego zamachu zbrojnego – działań. Zob. m.in. *Proces P.P.P. trzeci dzień rozpraw*, „Gazeta Warszawska”, 7 V 1926, nr 125.

cza w stosunku do ludzi młodych wciąganych w konspiracyjno-spiskową<sup>72</sup> działalność – zmienił kwalifikację prawną oskarżenia żądając ukarania winnych<sup>73</sup> z art. 124 cz. II p. 4 Kodeksu karnego z 1903 r., za co groziła kara „do roku twierdzy”.

Sam wyrok, określany jako nadzwyczaj symboliczny<sup>74</sup>, nie budził już takich emocji jak rozpoczynający się proces. Jan Pękosławski oraz Witold Gorczyński zostali skazani na podstawie artykułu 124 cz. II p. 4 Kodeksu karnego (o pogwałceniu przepisów o stowarzyszeniach) na 4 miesiące twierdzy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Na 2 miesiące twierdzy sąd skazał Olgierda Michałowskiego, również zaliczając mu areszt prewencyjny. Tomasz Łubieński został skazany na miesiąc twierdzy, zaś Józef Leśniewski oraz gen. Jan Wroczyński zostali uniewinnieni<sup>75</sup>.

Po wydarzeniach majowych w stolicy, buncie wojsk, przejściu władzy przez Piłsudskiego nawet tak zdawałoby się głośne sprawy, które przez wiele miesięcy postrzegane były przez przyzmat bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, straciły na znaczeniu. Sprawa Pogotowia, oskarżanego o dążenie do destabilizacji wewnętrznej państwa, o chęć faszyzacji życia politycznego, a przede wszystkim o zamiar przeprowadzenia zbrojnego zamachu w Warszawie i ogłoszenia dyktatury, paradoksalnie kończyła się w chwili, kiedy jego adwersarze polityczni sami rzeźbony zamach przeprowadzili.

Czym faktycznie była organizacja Pękosławskiego? Czy był to twór mogący wcielić z powodzeniem swoje plany w życie? Śledztwo, a następnie proces warszawski dowiodły, że mimo potwierdzonych zamachowych zamiarów Pogotowia ich realizacja była dla niego kwestią niewykonalną, sama zaś jego kadra, a także formuła funkcjonowania zostały nie tylko zdyskredytowane, co wręcz ośmieszone. Oczywiście należy mieć na uwadze, że pojedynczy działacze organizacji dopuszczali się bezprawnych czynów, że organizacji starano się przypisać inicjowanie i przeprowadzanie serii zamachów bombowych m.in. na polskich uczelniach, o które mieli być oskarżeni

<sup>72</sup> Zeznania świadków wskazywały, że przy każdej warszawskiej szkole średniej funkcjonował przynajmniej jeden łącznik organizacji; *Proces faszystów P.P.P.*, „Dziennik Ludowy”, 9 V 1926, nr 103.

<sup>73</sup> Za tych prokurator Rościszowski uznał Pękosławskiego, Gorczyńskiego, Łubieńskiego i Michałowskiego. W przypadku Leśniewskiego stwierdzono, że jego udział w kierownictwie PPP był minimalny, zaś w co do osoby gen. Wroczyńskiego wskazano na brak dostatecznych dowodów potwierdzających jego należenie do Pogotowia; *Faszyści z P.P.P. przed sądem. 9-ty dzień rozpraw*, „Robotnik”, 18 V 1926, nr 135. Na brak czynnej roli gen. Wroczyńskiego w pracach organizacji wskazywał w swoich zeznaniach komisarz Łęski; zob. *Proces P.P.P. Pierwszy dzień rozpraw*, „Gazeta Warszawska”, 5 V 1926, nr 123. Także świadek Czesław Lisowski z Zarządu Dowborczyków stwierdził, że wedle jego wiedzy gen. Wroczyński nie był członkiem PPP (zob. *Proces P.P.P. Piąty dzień rozpraw*, „Gazeta Warszawska”, 9 V 1926, nr 127.); zaś gen. Prokopowicz mówił o wręcz wrogim stosunku generała do organizacji Pękosławskiego; zob. *Proces P.P.P. Siódmy dzień rozpraw*, „Gazeta Warszawska”, 12 V 1926, nr 130.

<sup>74</sup> Zob. M. Leczyk, *Druga Rzeczpospolita 1918–1939. Społeczeństwo, gospodarka, kultura, polityka*, Warszawa 2006, s. 180.

<sup>75</sup> *Wyrok w sprawie P.P.P.*, „Kurier Warszawski”, 20 V 1926, nr 137.

komuniści<sup>76</sup>. Niemniej jednak żadna z tych kwestii poza domysłami, plotkami – mniej lub bardziej spójnymi i logicznymi – kolportowanymi głównie w środowiskach lewicowych nie znalazła potwierdzenia ani w śledztwie, ani na sali sądowej. Pogotowie Patriotów Polskich było tworem wyrosłym na fali zapatrzenia się pewnych środowisk w sukces włoskich faszystów, ale także tworem wkomponowującym się w całą gamę różnych tajnych i na półlegalnych związków, stowarzyszeń, które funkcjonowały u boku lub też w luźnym powiązaniu z różnymi formacjami politycznymi, zarówno z prawicy, jak i lewicy. Organizacja Pękosławskiego tym różniła się od pozostałych, że w jej przypadku doszło do procesu sądowego, który mimo swoich uchybień i błędów stanowił dowód, że ze strony prawicy wówczas nie groził Rzeczypospolitej zamach stanu. Groźba ta, co pokazały wydarzenia wiosny 1926 r., przysłała z innego kierunku.

#### SUMMARY

The case of the Emergency Organization of Polish Patriots in the mid-1920s was one of the most widely publicized events, which dominated media discourse on Poland's internal security. The incarceration of the organization's leaders and key activists and their highly publicized trial, whose coverage in the media was overshadowed by the coup d'état carried out by Józef Piłsudski on 12 May 1926, led to the partial disclosure of information concerning the organization's goals, forms and methods. Those events paved the way to a political debate on conspiracy organizations and societies in the Second Republic of Poland and their consequences for internal security. This article sets out to retrace the debate over the organization and the trial of 1926, and it attempts to determine what kind of organization was actually founded by Jan Pękosławski. The results of an investigation and the trial in Warsaw demonstrated that the organization would have never been able to bring its goals to fruition. However, if the organization had weak leadership and no social support to carry out the coup d'état, the rationale behind its closure remains unexplained. The available sources indicate that the organization was inspired by the success of the Italian fascist movement and that it joined the scene of secret and semi-legal unions and associations that loosely collaborated with both right-wing and left-wing political groups. Pękosławski's organization was the only group to have been tried in court. Despite significant legal errors and inconsistencies, the trial proved that right-wing organizations had not been able to overthrow the government at that time. The events of 1926 demonstrated that the threat came from a completely different direction.

---

<sup>76</sup> Zob. *W sprawie zamachów terrorystycznych*, „Robotnik”, 25 XI 1923, nr 322; *Znowu zamach terrorystyczny!*, „Robotnik”, 7 XII 1923, nr 334; M. Agnosiewicz, *Największy zamach terrorystyczny II RP*, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8982> [10.09.2013r.]

